



## Maria Lindner-Szaszkiewicz 1934–2017

Doktor Maria Lindner-Szaszkiewicz była mineralogiem i petrografem, autorką monografii *Metalogeneza Sudetów*, przez całe życie zawodowe związanym z Państwowym Instytutem Geologicznym w Warszawie. Tak jak większość jej koleżanek i kolegów należała do pokolenia Polaków, które śmiało można nazwać Kolumbowie rocznik 30 – w odróżnieniu od tego opisywanego przez Bratnego jako rocznik 20. Nie musiało ono walczyć o Polskę, ale odbudowywać ją z ruin. W dniu 13.10.2017 r. pożegnaliśmy Marię Lindner-Szaszkiewicz na Powązkach Wojskowych w Warszawie.

Maria szczęśliwie przeżyła okupację niemiecką, którą wraz z matką spędziła w Milanówku pod Warszawą, i doczekała się powrotu ojca uwolnionego przez aliantów z obozu niemieckiego. Po zdaniu matury w 1952 r. rozpoczęła studia na Wydziale Geologii Uniwersytetu Warszawskiego, na kierunku mineralogia i petrografia. Studia skończyła z wyróżnieniem, uzyskując w 1957 r. stopień magistra. W tym samym roku rozpoczęła, z nakazu, pracę zawodową w Państwowym Instytucie Geologicznym w Warszawie, z którym była związana aż do przejścia na emeryturę.

W latach 50. i 60. XX w. nasz kraj dźwigał się ze zniszczeń wojennych, a zapotrzebowanie na surowce mineralne, w tym węgiel, miedź, żelazo, cynk, ołów, nikiel i całą gamę innych metali, rosło z roku na rok. Rejonem Polski, który obfitował w takie zasoby, były Sudety, stosunkowo mało przez wojnę zniszczone, z czynnymi kopalniami i hutami. Kierownictwo Państwowego Instytutu Geologicznego skierowało Marię w ten właśnie rejon, wtedy rozpoznany w niewielkim stopniu, z zadaniem poszukiwania złóż rud cyny w Górach Izerskich. Jako specjalista mineralog doskonale sobie z tym zadaniem radziła. Mając wyjątkowo dobre przygotowanie zawodowe i znajomość nowoczesnych metod badawczych, włączyła do prac poszukiwawczych oraz rozpoznawania wglębnej budowy geologicznej badanego górotworu metody geofizyczne. Wtedy była to nowość. Owe badania geofizyczne przyczyniły się w kolejnych latach do rozpoznania wielu obiektów złożowych w Górach Kaczawskich, Sowich i Karkonoszach.

W tym czasie polska geologia, kierowana przez wielu znanych na świecie geologów, takich jak Jan Samsonowicz, Kazimierz Smulikowski, Stanisław Jaskólski, Henryk Teisseyre, Edward Rühle, Jan Czarnocki, Stanisław Pawłowski, Andrzej Bolewski, Bronisław Halicki i wielu, wielu innych, przeżywała złoty okres, uwieńczony odkryciami nowych złóż węgla kamiennego i brunatnego, udokumentowaniem złóż miedzi, cynku i ołowiu, tytanomagnetytu, ropy i gazu, a nawet uranu. Ani sto lat przed nami, ani sto lat po nas takich osiągnięć w tej dziedzinie nie było i chyba nie będzie. Maria Lindner-Szaszkiewicz doskonale wpisała się w ten okres, prowadząc wraz z zespołem współpracowników z instytutu rozpoznanie sudeckich



zasobów. Zaowocowało ono opracowaniem i wydaniem unikalnej w tym czasie monografii *Metalogeneza Sudetów*, pracy uznanej również za granicą. W tym też okresie Maria wykorzystwała swoje zainteresowania naukowe, doktryzując się w PIG. Przedstawioną rozprawę dotyczącą perspektyw złożowych Sudetów obroniła i decyzją Rady Naukowej uzyskała tytuł doktora nauk geologicznych.

Jej miłość do Sudetów, którym poświęciła większość swojego życia zawodowego, zaowocowała współpracą z instytucjami naukowymi krajów ościennych, głównie Czechosłowacji, oraz opracowaniem wielu publikacji, z których ostatnia, wydana niedawno, została poświęcona rozpoznaniu złóż arseno-pirytywów złoto-nośnych w Górach Kaczawskich.

Kim była Maria prywatnie? Na pewno dobrym człowiekiem, życzliwym ludziom, lojalnym w stosunku do tych, z którymi przez lata współpracowała.

Po śmierci ojca i rozstaniu z mężem, wraz z matką wychowywała największą miłość swego życia – córkę Anetę, a następnie wnuczkę Martę. Im też poświęciła ostatnie lata swojego życia, które wiodła, zmagając się z okrutną chorobą.

Choć od nas odeszła, to pozostawiła po sobie ślad nie tylko materialny, uwieczniony w postaci publikacji i opracowań archiwalnych, ale również smutek i wspomnienia w pamięci tych, którzy ją znali, pracowali z nią, a jeszcze wcześniej studiowali.

Cześć Jej pamięci.

*Stefan Rulski*  
emeryt, długoletni pracownik  
Przedsiębiorstwa Badań Geofizycznych